

Rafał Czachor

Polityczne uwarunkowania budowy Gazociągu Północnego: polityka energetyczna Federacji Rosyjskiej a solidarność europejska

Wschodnioznawstwo 3, 261-273

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polityczne uwarunkowania budowy Gazociągu Północnego: polityka energetyczna Federacji Rosyjskiej a solidarność europejska

Niewiele przedsięwzięć gospodarczych ostatnich dekad wywołało tyle kontrowersji, co budowa Gazociągu Północnego (Nord Stream) z Rosji do Niemiec po dnie Bałtyku. Rosja jako kraj bogaty w złoża ropy i gazu przez lata była tradycyjnym dostawcą tychże dóbr do Europy Zachodniej. W tym celu przez lata rozwijana była sieć rurociągów (m.in. północna i południowa odnoga rurociągu „Przyjaźń”, „Jamał”).

Idea budowy bezpośredniego gazociągu z Zatoki Fińskiej do Niemiec pod wodami Morza Bałtyckiego pojawiła się jeszcze w pierwszej połowie lat 90. XX wieku¹. Planowano ją jako kolejną nitkę zwiększającą przepustowość transeuropejskiego systemu energetycznego.

Założenia inwestycji, uwzględniając późniejsze zmiany i aktualizacje, zakładają budowę podwodnego gazociągu (początkowo jednonitkowego, z perspektywą ułożenia drugiej, równoległej rury) z rosyjskiego miasta Wyborg w Obwodzie Leningradzkim w pobliżu granicy z Finlandią do Greifswaldu, niemieckiej miejscowości na wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Przepustowość Nord Stream ma wynieść 55 miliardów metrów sześciennych gazu². Aktualnie przygotowywana linia będzie zdolna do przesyłu 27,5 mld m³, drugie tyle przesyłać ma druga nitka, której ukończenie planuje się około 2012 roku (choć założenia tak szybkiego ukończenia prac są zdecydowanie zbyt optymistyczne)³. Planowana trasa przebiegu gazociągu wynosi 1220 kilometrów. Kolejne 917 kilometrów ma mieć gazociąg łączący Wyborg z rosyjską północą, gdzie wydobywa się gaz. Wyznaczona trasa przebiegu przechodzi przez strefy ekonomiczne i wody terytorialne Rosji, Finlandii, Szwecji, Danii oraz Niemiec. Pewne niejasności dotyczyły tego, czy gazociąg nie narusza obszaru należącego do Estonii, podobne wątpliwości podnosiła Polska, lecz te zniknęły, gdy trasę wytyczono na północ od wyspy Bornholm.

¹ A. Riley, *Nord Stream: analiza ekonomiczna i rynkowa*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” nr 2(22)/2008, s. 52.

² Oficjalna strona Nord stream: http://www.nord-stream.com/en.html?no_cache=1

³ <http://www.nord-stream.com/en/project.html>, por. także: A. Riley, *op.cit.*, s. 53.

Planiści zakładali konieczność budowy platformy serwisowej na trasie gazociągu. Miała ona powstać w pobliżu szwedzkiej Gotlandii. Powstanie takiego obiektu o rozmiarach 30x30 metrów zdecydowanie zwiększałoby koszty inwestycji, a także powodowało wiele obaw. Chodziło głównie o możliwość ataków terrorystycznych na obiekt, a także obawy (głównie Szwecji) o wykorzystanie budowli i pracującej tam załogi w celach szpiegowskich. Ostatecznie zrezygnowano z budowy platformy serwisowej.

Gazociąg Nord Stream ma być zasilany z następujących źródeł: Južno-Russkoe, Jamał I i Jamał II oraz Sztokmana, choć to ostatnie prawdopodobnie nie zostanie poddane eksploatacji. Podstawowym aktualnie źródłem surowca dla gazociągu będzie Južno-Russkoe, położone w Zachodniej Syberii. Prace mające na celu przygotowanie tego miejsca do wydobycia gazu dla spółki Nord Stream rozpoczęły się w grudniu 2007 roku. Zasoby szacowane są na ponad 800 miliardów metrów sześciennych⁴.

Spółka Nord Stream została zarejestrowana w Szwajcarii – jej siedzibą jest miejscowość Zug. Jest to spółka joint-venture, której udziałowcami są następujące przedsiębiorstwa: Gazprom (51% akcji) – rosyjski potentat gazowy i jego największy światowy wydobywca, a także niemieckie firmy BASF (20%), E.ON (20%) i holenderska firma Gasunie (9%)⁵.

Przewodniczącym Rady Nadzorującej spółki został były kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder. Fakt ten miał miejsce wkrótce po jego ustąpieniu z urzędu szefa rządu Niemiec. Tym samym wywołał falę kontrowersji i spekulacji co do nieformalnych powiązań Schroedera z polityką i biznesem rosyjskim, w tym zwłaszcza z zaprzyjaźnionym Władimirem Putinem⁶.

Jak już wspomniano, projekt gazociągu na dnie Bałtyku pojawił się w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku. Wówczas projekt miał być wspólnym przedsięwzięciem rosyjsko-fińskim. Fińska spółka Fortum (dzisiejsze Neste) wycofała się z koncepcji, gdy pojawiły się wątpliwości co do sposobu eksploatacji złoża Sztokmana⁷, a jej miejsce w krótkim czasie zajęły niemieckie E.ON i BASF. Projekt został przyjęty i zatwierdzony przez spółki i rządy obu zainteresowanych państw w 2005 roku.

⁴ „Nord Stream: Fakty”, Wypusk 5, 01-2008, s. 3.

⁵ <http://www.nord-stream.com/en/project/facts-figures.html>

⁶ Na miesiąc przed odejściem z urzędu kanclerza G. Schroeder zgodził się na udzielenie Gazpromowi przez Deutsche Bank gwarancji finansowych na kwotę jednego miliarda euro.

⁷ Rosjanie wysunęli koncepcję eksploatacji złoża Sztokmana do eksportu gazu w postaci płynnej (LNG), co miało się z interesem Finów.

Cele budowy Nord Stream

Inwestor deklaruje, że jego głównym celem budowy gazociągu jest chęć zwiększenia dostaw gazu i ich bezpieczeństwa do Europy Zachodniej. Przedsięwzięcie ma być odpowiedzią na zwiększające się zapotrzebowanie Europy na gaz. Duży nacisk kładzie się właśnie na bezpieczeństwo i regularność dostaw: Gazociąg Północny ma być lekarstwem na rozmaite perturbacje związane z przesyłem gazu przez państwa tranzytowe. Rosja podnosiła wielokrotnie, że jej gaz jest kradziony na trasie rurociągu. Głównie chodziło o Ukrainę, której wicepremier przyznał, że w samym 2000 roku nielegalnie wypompowano 8,7 mld m³ gazu⁸. Dodatkowo podkreśla się, że podwodny rurociąg obniży koszt transportu surowca, gdyż kraje tranzytowe nie będą pobierały opłat. Oprócz zwiększonego bezpieczeństwa energetycznego Niemiec i Unii Europejskiej, gazociąg zdecydowanie ograniczyłby ilość kursujących po Bałtyku tankowców i ryzyko ich wypadków. Realizacja projektu sprawiłaby, że rocznie transportowano by nim równowartość 500-600 tankowców skroplonego gazu ziemnego (LNG) lub 160-170 tankowców ropy naftowej⁹.

Nord Stream a rosyjska polityka energetyczna

Początek 2006 roku oznaczał dla Ukrainy odcięcie gazu przez Gazprom. Często stwierdza się, że ta cezura oznacza początek nowego etapu rosyjskiej polityki energetycznej: gotowość do „wojen gazowych” z niepokornymi wobec Moskwy państwami. Wymieniona data to jednak nie początek – trwającej dłużej – nowej rosyjskiej polityki energetycznej. Nośniki energii przekształciły się w rosyjskim rozumieniu z zasobu komercyjnego w strategiczny. Jest to konsekwencja ambicji powrotu do mocarstwowej pozycji Rosji. W sytuacji stosunkowo słabej, niemodernizowanej gospodarki z wielkimi obciążeniami, choćby w postaci olbrzymiej armii, wykorzystanie wysokich cen na nośniki energii jest chyba jedynym atutem pozwalającym Kremlowi na powrót do wielkiej polityki. Gazociąg Północny pozwoliłby na dostawy gazu do Europy Zachodniej z pominięciem krajów Europy Środkowej – Polski, Czech czy też Ukrainy, a więc tych, które nie chcą podporządkować się planom polityki rosyjskiej. Inwestycja pozwoliłaby na eksport surowca bez obawy o to, że gaz będzie np. kradziony przez Ukrainę, ale także umoż-

⁸ A. Riley, *op.cit.*, s. 52, przyp. 4, D. Engber, *How Do You Steal Gas From a Pipeline?*, „Slate Magazine”, <http://www.slate.com/id/2133479>

⁹ F. Cameron, *Projekt Gazociągu Nord Stream i jego implikacje strategiczne*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” nr 2(22)/2008, s. 95.

liwiłaby odcięcie dostaw np. Polsce bez konsekwencji dla państw położonych na zachód od niej¹⁰.

Plany rosyjskie idą jednak jeszcze dalej: oprócz możliwości „ukarania” niepokornych z Europy Środkowej, Rosja stara się jak najmocniej uzależnić od siebie kraje Europy Zachodniej. Analitycy nie wykluczają, że gazociąg Nord Stream zachęci Rosję do stosowania gazowego szantażu wobec kolejnych państw¹¹. Większa pewność siebie związana ze świadomością, że posiada się duże złoża nośników energii, pozwala Rosjanom na snucie ambitnych planów. Warto przytoczyć cele rosyjskiej polityki energetycznej w ujęciu znanego ekonomisty i politologa Michaiła Dieliagina. Stwierdza on, po pierwsze, że kraj winien „odbudować suwerenność energetyczną”¹². Należy zrezygnować z kontraktów z międzynarodowymi koncernami eksploatującymi rosyjskie bogactwa naturalne, maksymalne wpływy zagwarantować kapitałowi rosyjskiemu. Kolejny krok i strategiczne zadanie Rosji w ujęciu Dieliagina to całkowita kontrola nad systemem magistralnych rurociągów do transportu gazu, ropy i produktów naftowych na obszarze postradzieckim i blokowanie wszelkich projektów rurociągów omijających Rosję czy bez udziału rosyjskiego kapitału. Następny postulat to zorganizowana przez państwo, wszechstronna ekspansja zagraniczna biznesu rosyjskiego. Jak pisze analityk „Główną zasadą tej ekspansji powinno się stać dostarczanie względnie tanich rosyjskich nośników energii w zamian za strategicznie ważne aktywa w odpowiednich krajach”¹³. Wydaje się, że w ten postulat wpisuje się rosyjskie „gazowe wejście do Europy” poprzez Nord Stream. Kolejnym krokiem z pewnością byłoby przejęcie sieci dystrybucyjnej i systemów detalicznej sprzedaży gazu w państwach Unii Europejskiej – najbardziej dochodowego ogniwa w gazownictwie. Wracając do opinii Dieliagina, zauważmy, że, jak pisze: „Najbardziej naturalnym, praktycznym mechanizmem urzeczywistnienia tej ekspansji wydaje się budowanie za «energetyczne pieniądze» prorosyjskich lobbies, a nie szokujący i nieskuteczny szantaż energetyczny, nie mówiąc już o nieefektywnych, a wręcz szkodliwych dla Rosji «wojnach» gazowych i innych”¹⁴.

¹⁰ Obecnie dostawy gazu z Rosji do Europy Zachodniej odbywają się trzema korytarzami energetycznymi. Przy tym 80% gazu jest przesyłane przez terytorium Ukrainy, a 20% przez Białoruś i Polskę. *Predwaritel'nyj wariant matieriałow po ocenke wozdziejstwija na okružajuszczuju sredu rosijskoj siekcii morskogo gazoprowoda Nord Stream*, październik 2007, s. 2.

¹¹ F. Cameron, *op.cit.*, s. 98.

¹² M. Dielagin, *Doktryna energetyczna Rosji*, „Rosja w globalnej polityce”, grudzień 2006, s. 44 i nast.

¹³ *Ibidem*, s. 47.

¹⁴ *Ibidem*.

Iluzje alternatywnych rynków zbytu

Świadomość uzależnienia Europy od rosyjskiego gazu powoduje u Rosjan swoistą nonszalancję w stosunku do partnerów z Zachodu. Wydaje się, iż jest to wynikiem przekonania, że jeśli kraje europejskie nie chcą bezwarunkowo zaakceptować rosyjskich żądań, to bez problemu na gaz i ropę znajdą się inni odbiorcy: ogromne rynki rozwijających się w bardzo szybkim tempie Chin czy Indii. Pojawia się taki pogląd nawet u cytowanego Michaiła Dieliagina. Pisze on, że w ramach nacisku na Europę (dosłowne, dość eufemistyczne, sformułowanie: „*Jako stały instrument współdziałania z Unią Europejską...*”) „...*należy wykorzystać możliwość częściowego przekierowania eksportu na wschód*”¹⁵.

Zastanówmy się, czy rzeczywiście Chiny i Indie mogą stać się alternatywnymi odbiorcami rosyjskiego gazu. Aktualnie eksport rosyjskich nośników energii do ChRL jest na stosunkowo niskim poziomie: eksport ropy do Państwa Środka to około 5% ogólnej jego sumy. Zasadniczym czynnikiem hamującym samych Chińczyków przed zacieśnianiem więzi energetycznych z Rosją może być świadomość potencjalnego konfliktu obu państw. Ponadto ChRL dąży – właśnie ze względów bezpieczeństwa – do energetycznej samowystarczalności. Postępowanie takie może się okazać kluczowym atutem w obliczu ewentualnego zaognienia relacji z Rosją. Chiny nie wyrzekły się pretensji do azjatyckich obszarów Rosji, twierdząc, iż są to ziemie chińskie. Ciekawe, że ChRL uparcie odmawiał zawarcia kontraktu na zakup gazu ze złoża Kowykta, położonego w Obwodzie Irkuckim, niedaleko od granicy z Mongolią. Z rosyjskiego punktu widzenia właśnie to złożo miałoby stać się fundamentalnym dla korytarza energetycznego Rosja-Chiny. Chińczycy twardo negocjują cenę gazu – nie chcą, by przewyższała ceny krajowych nośników energii. Aktualnie bariera ta wynosi około 40-50 USD za 1 000 m³ gazu. Przy tym ChRL sama aktywnie poszukuje kontrahentów na dostawy surowców. Głównie chodzi o kraje afrykańskie – przykładem niech będzie Angola, która stała się liderem w omawianym zakresie, wyprzedzając nawet Arabię Saudyjską. Nie lepiej wyglądają perspektywy eksportu gazu do Indii. Nie do przekroczenia wydają się naturalne bariery geograficzne w postaci łańcuchów górskich. Ponadto ewentualne trasy rurociągów musiałyby przebiegać przez terytoria niestabilnych państw jak Afganistan czy Pakistan. Aktualnie zdecydowaną większość surowców Indie kupują od krajów Zatoki Perskiej i Azji Południowo-Wschodniej. Właściwie jedyną możliwością wejścia Rosjan na indyjski rynek byłoby dostarczanie gazu płynnego (LNG) poprzez morskie przewozy. Póki co jednak Rosja praktycznie nie istnieje na rynku LNG¹⁶. W tej sytuacji wydaje się, że rosyjscy eksporterzy są skazani na rynek europejski. Tym bardziej że do UE trafia ponad 50% eksportu

¹⁵ Ibidem, s. 48.

¹⁶ Oprócz zasobów Sachalin-2 i planowanego wykorzystania złoża Sztokman Rosja nie ma mocy produkcyjnych LNG ani terminali przesyłowych.

rosyjskiej ropy i ponad 60% gazu ziemnego¹⁷. Dla Rosjan rynek ten jest najbardziej korzystny cenowo, ponadto istnieje dobrze rozwinięta infrastruktura transportowa i odległości są stosunkowo małe.

Zagrożenia dla Nord Stream

Jeśli okazuje się, że Europa pozostaje dla Rosji najlepszym partnerem, to wydaje się zrozumiałe, dlaczego konsorcjum Nord Stream chce wybudować dodatkowy korytarz transportowy. Ekspertci poddają jednak w wątpliwość opłacalność takiej inwestycji. Były rosyjski minister energetyki Władimir Miłow zasadniczo stwierdza, że rynek europejski nie daje możliwości wzrostu¹⁸. Innowacyjność i energooszczędność gospodarek UE zatrzymuje tempo wzrostu popytu na nośniki energii. Międzynarodowa Agencja Energetyki (IEA) dopuszcza scenariusz, że Europa może potrzebować o 90 mld metrów sześciennych gazu rocznie mniej, niż zakładają podstawowe szacunki¹⁹. Oznacza to, że 55 mld m³ gazu z Gazociągu Północnego może być po prostu niepotrzebne. Niemiecki badacz Frank Umbach szacuje, że koszt inwestycji wyniesie do 15 mld euro²⁰. Jest to, jak można ocenić na podstawie wyliczeń Oksfordzkiego Instytutu Badań nad Energią, 2,5 raza drożej niż poprowadzenie do Europy Zachodniej przez Białoruś i Polskę drugiej nitki lądowego „Jamalu”²¹. Alan Riley z brukselskiego Centrum Studiów Polityki Europejskiej stwierdza, że wątpliwe jest, by inwestycja zamknęła się w przewidywanej przez konsorcjum Nord Stream kwocie 5 mld euro. Jako argumenty podaje, że na wzrost kosztów przedsięwzięcia będzie mieć wpływ rosnąca cena ropy naftowej, a w konsekwencji droższe usługi związane z wytworzeniem energii²². Następnie podkreśla pomijany fakt, że rurociąg ma funkcjonować 50 lat, a po upływie tego okresu należy go bezpiecznie wycofać z eksploatacji, co pociągnie za sobą znaczne koszty. Dodatkowo inwestor będzie musiał przeprowadzić poszukiwania i usunąć z dna pozostałości wszelakiej broni zatopionej na trasie rurociągu²³. Z kolei dno Zatoki Fińskiej jest silnie pofałdowane i ułożenie rur będzie musiało być poprze-

¹⁷ T. Romanowa, *Partnerstwo energetyczne: dialog w różnych językach*, „Rosja w globalnej polityce”, grudzień 2006, s. 28.

¹⁸ W. Miłow, *Po co łapać czarnego kota w ciemnym pokoju*, „Rosja w globalnej polityce”, grudzień 2006, s. 25.

¹⁹ R.L. Larson, *Implikacje projektu Nord Stream dla bezpieczeństwa*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” nr 2(22)/2008, s. 75.

²⁰ Za: Ibidem, s. 76.

²¹ Jonathan Stern z Oksfordzkiego Instytutu Badań nad Energią szacuje, że „Gazprom mógłby podwoić wydajność istniejącej nitki jamalskiej biegnącej przez Białoruś i Polskę za około 2,5 mld USD w porównaniu z kwotą 6,5 mld USD, czyli kosztem pierwszej nitki gazociągu Nord Stream.” Cyt. za: Ibidem.

²² A. Riley, *op.cit.*, s. 53.

²³ Ibidem.

dzone pracami wyrównującymi podłoże. Dodatkowym utrudnieniem i kosztem będzie poprowadzenie inwestycji zgodnie z wymaganiami ekologicznymi, tym bardziej że niemieckie wody terytorialne to obszar objęty programem Natura 2000. Kwestia ekologii jest w przypadku omawianej inwestycji szczególnie ważna także jako argument politycznych przeciwników Gazociągu Północnego – powrócimy do tego zagadnienia później.

Należy pamiętać, że sieciom magistralnym, w tym rurociągowi Wyborg-Greifswald wyrasta jeden zasadniczy konkurent. Chodzi o dynamiczny rozwój rynku skroplonego gazu ziemnego (LNG). Jest to gaz skraplany przy temperaturze ponad -160°C , przy kompresji objętości o 630 razy, przy zachowaniu właściwości energetycznych. Sprawia to, że sprowadzany tankowcami do Europy z Afryki Północnej czy Zatoki Perskiej gaz LNG jest tańszy niż transportowany rurociągami gaz rosyjski. Dla konsorcjum Nord Stream zjawisko to powinno być tym bardziej niepokojące, że prognozy przewidują stały wzrost udziału LNG w rynku gazu²⁴. Do 2020 roku udział LNG w światowym rynku gazu może wynieść do 38%²⁵.

Kraje Unii Europejskiej wobec Gazociągu Północnego

Powyższe argumenty skłaniają badaczy do snucia konkluzji, że Nord Stream nie powstaje wyłącznie z pobudek ekonomicznych – znacznie silniejszy jest tu czynnik polityczny. Budowa gazociągu może prowadzić do trwałego rozbitcia jedności wewnątrz Unii Europejskiej i jej podziału na kraje według kryterium „przyjaciele i wrogowie Rosji”. Bilateralne relacje niemiecko-rosyjskie i obopólne interesy przeważają nad priorytetami całej Unii. Podważa to lojalność i solidarność europejską, a także zagraża formułowaniu jednolitej polityki energetycznej UE. Na oddzielną uwagę zasługuje fakt, że konsorcjum Nord Stream często podkreśla, iż inwestycja ma charakter wspólnego projektu europejskiego w ramach TEN-E (Transeuropejska sieć energetyczna), co mniej zorientowanych w zagadnieniu wprowadza w błąd. Z pewnością jest to celowa polityka spółki, mająca na celu kreowanie wizerunku Nord Stream jako inwestycji pod patronatem UE²⁶. Można

²⁴ Najprawdopodobniej planowane dla Nord Stream złożone Sztokmana na Morzu Barentsa zostanie wykorzystane do produkcji LNG.

²⁵ *A Promising Outlook for LNG*, „The Newsletter. Dalkia” nr 10 – kwiecień 2006, wersja elektroniczna: http://www.dalkia.com/resources/documents/1/441%2CLDI10_en.pdf

²⁶ Status TEN-E umożliwia uzyskanie wsparcia finansowego w początkowej fazie projektu. Służy ono umożliwieniu i ułatwieniu rozwoju sieci energetycznych i nie nadaje inwestycji jakiegось priorytetowego statusu w ramach UE, nie przyczynia się też *per se* do stabilizacji i bezpieczeństwa rynku nośników energii. Ciekawy komentarz do tej kwestii dał szwedzki badacz, pisząc: „...idea współzależności jako źródła stabilności i bezpieczeństwa to w znacznym stopniu podejście europejskie. Natomiast podejście rosyjskie to stanowisko, w którym niezależność ma decydujące znaczenie, ale jednocześnie inni powinni być zależni od Rosji”, R.L. Larson, *Implikacje...*, s. 78. Powodów do tak chłodnego i ostrożnego traktowania kontrahentów rosyjskich,

uznać, iż Gazociąg Północny to kosztowna infrastruktura eksportowa, ale także skuteczne narzędzie rosyjskiej polityki zagranicznej. Jak zatem Unia Europejska i jej najbardziej zainteresowani projektem Nord Stream członkowie odnoszą się do idei budowy gazociągu?

Nord Stream podzielił region Bałtyku na dwie zasadnicze grupy: popierające i zaangażowane w inwestycję Niemcy i stosunkowo jej sprzyjającą Danię oraz grupę przeciwników projektu, widzących zagrożenie w możliwości politycznego manewrowania dostawami gazu przez Gazprom, są to Litwa, Łotwa, Estonia oraz Polska. Odrębnie potraktować należy Szwecję i Finlandię, kraje neutralno-sceptyczne wobec gazociągu.

Jak wiadomo, rząd niemiecki z zadowoleniem przyjął ideę budowy gazociągu. Kanclerz Schroeder tuż po opuszczeniu stanowiska objął kierownictwo konsorcjum. Zasadniczo polityka Berlina względem Nord Stream nie zmieniła się z dojściem do władzy Angeli Merkel. Głównie Polska miała za złe Niemcom zaangażowanie w projekt szkodzący jej interesom. Rząd federalny utrzymywał, że zapraszał Polskę do uczestnictwa w projekcie, lecz Warszawa odmówiła. Podobnie zależna od spółki BASF firma Wingas miała proponować dostawy gazu do Polski z Gazociągu Północnego, ale nie spotkało się to z zainteresowaniem strony polskiej²⁷. Jak łatwo zrozumieć, Niemcy są żywotnie zainteresowane inwestycją – Nord Stream uniezależnia ten kraj od rosyjskiej polityki względem państw tranzytowych. O ile taki stosunek względem Białorusi czy Ukrainy można zrozumieć, to w kontekście solidarności wewnątrzunijnej poczynania Berlina należy oceniać jako krok utrudniający wprowadzenie zasad bezpieczeństwa energetycznego UE.

Dania jest jedynym w basenie Morza Bałtyckiego znaczącym producentem gazu, stąd jej zainteresowanie rurociągiem powinno być nieco mniejsze. Rząd w Kopenhadze liczy jednak na wykorzystanie gazu z Rosji. Wiąże się to z faktem, że w przeciągu najbliższej dekady Dania może stać się importerem netto gazu²⁸.

Szwecja nie przeprowadziła zbyt szerokiej debaty na temat rurociągu. Główne obawy związane były z zachowaniem równowagi w środowisku naturalnym w pobliżu Gotlandii. Obawy budzą też zatopione w tym regionie zasoby broni chemicznej²⁹. Osobną kwestią była sprawa budowy w szwedzkiej strefie ekonomicznej platformy serwisowej. W końcu 2006 roku szwedzki minister obrony stwierdził, że platforma ta mogłaby być rosyjską bazą szpiegowską. Spotkało się to z kontrowersyjną odpowiedzią ambasadora rosyjskiego, który stwierdził, że

w tym Gazpromu, a w konsekwencji i projektu Nord Stream dał Władimir Putin, z którego wypowiedzi wynikało, że gaz to jeden z najważniejszych instrumentów rosyjskiej polityki zagranicznej.

²⁷ F. Cameron, *op.cit.*, s. 96.

²⁸ R.L. Larson, *Sweden and the NEGP: A Pilot Study of the North European Gas Pipeline and Sweden's Dependence on Russian Energy*, Stockholm 2006, s. 28.

²⁹ F. Cameron, *op.cit.*, s. 97.

i tak Szwecja nie może mieć nic do ukrycia przed rosyjskim wywiadem³⁰. Obecnie problem ten został rozwiązany, gdyż konsorcjum zrezygnowało z budowy platformy. Jednakże rząd Szwecji w lutym 2008 roku odmówił rozpatrzenia wniosku o udzielenie zezwolenia spółce Nord Stream na budowę gazociągu ze względu na braki formalne i merytoryczne.

Finlandia, choć odnosiła się do koncepcji niemiecko-rosyjskiej inwestycji sceptycznie, nie wyraziła swojego sprzeciwu. Jak wcześniej wspomniano, to konsorcjum z udziałem Finów miało budować gazociąg w latach 90. Finlandia liczyła, że może stać się uczestnikiem projektu jako miejsce lokalizacji infrastruktury transportowej – nie znalazło to jednak potwierdzenia w planach inwestora³¹. W oficjalnym stanowisku prezydent Finlandii stwierdziła, że ewentualne wątpliwości jej kraju lokują się wyłącznie na gruncie ekologii³².

Trzy republiki nadbałtyckie stosunkowo negatywnie odniosły się do możliwości powstania Gazociągu Północnego, widząc w tym zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa energetycznego. Przy tym sytuacja w każdej z republik wygląda nieco inaczej. W stosunkowo najkorzystniejszym położeniu znajduje się Estonia. Chodzi tu o gazowe połączenie z Finlandią. Choć ta ostatnia jest w 100% uzależniona od dostaw surowca z Rosji, to jednak daje Estonii pewien komfort pośredniej dywersyfikacji.

Litwa i Łotwa również zasadniczo sprzeciwiają się inwestycji, jednak nie omieszczały kilkakrotnie wspominać o ewentualnej możliwości przyłączenia się do infrastruktury³³. Kraje te, podobnie jak i Estonia, liczyły na powstanie łądowego gazociągu „Amber”, przebiegającego przez ich terytoria. Postulat lobbowania na rzecz takiego rozwiązania pojawiał się wielokrotnie, także w wystąpieniach wysokich rangą polityków, jak estońskiego ministra spraw zagranicznych Urmasa Paeta³⁴, jednak bez widocznych efektów, głównie ze względu na brak zainteresowania ze strony Rosjan.

Polska od początku najbardziej zdecydowanie występowała przeciwko budowie gazociągu, będącego alternatywą dla magistrali przebiegającej przez jej terytorium. Szczególnie charakterystyczna była wypowiedź Radosława Sikorskiego, ówczesnego szefa MON (kwiecień 2006), który gazowe porozumienie niemiecko-rosyjskie porównał do paktu Ribbentrop-Mołotow. Berlin i Moskwa stwierdziły, że to wypowiedź „historyczna” i „absurdalna”³⁵. Logiczny wywód w kontekście budowy Nord Stream stanowił artykuł w „Financial Times” z maja 2007 roku

³⁰ Ibidem, s. 99.

³¹ R.L. Larson, *Sweden...*, s. 28.

³² F. Cameron, *op.cit.*, s. 97.

³³ R.L. Larson, *Nord Stream, Sweden and Baltic Sea Security*, Stockholm 2007, s. 53.

³⁴ Report by Foreign Minister of Estonia Urmas Paet on the activities of the Baltic Council of Ministers in 2005, Baltic Council, Tallinn, 25 November 2005, http://www.vm.ee/eng/kat_140/7138.html

³⁵ F. Cameron, *op.cit.*, s. 96.

autorstwa Radosława Sikorskiego, Macieja Olex-Szczytowskiego oraz Jacka Rostowskiego, pod znamienym tytułem *Rosyjski gazociąg byłby geopolityczną katastrofą dla UE*³⁶. Oprócz polskich racji, autorzy wymieniają brak ekonomicznego uzasadnienia dla inwestycji oraz zagrożenie przewidywalności w postaci wielkościami udziału w konsorcjum w rękach kontrolowanego przez Kreml Gazpromu. Choć można uznać, że Polska nie wypracowała spójnej koncepcji swojego bezpieczeństwa energetycznego, to stanowi centralne ogniwo nieformalnego sprzeciwu wobec rosyjskiej ekspansji, także w postaci magistrali na dnie Bałtyku. W ramach poszukiwania równowagi wobec zagrożenia dostaw po powstaniu Nord Stream, Polska zainteresowana jest budową dwóch gazociągów z Niemiec, a także poszukiwaniem nowych dostawców. Pod koniec czerwca 2008 roku pojawiła się informacja o możliwym kontrakcie z Iranian Offshore Oil Company na eksploatację złóż i budowę terminalu do skraplania LNG³⁷. Już wcześniej zdecydowano, że polski terminal ciekłego gazu powstanie w pobliżu Świnoujścia. Inne rozwiązania to przedłużenie do Polski projektowanej magistrali z Norwegii do Szwecji oraz rewitalizacja projektu rurociągu Odessa-Brody-Gdańsk.

Należy podkreślić, że wszystkie najważniejsze siły polityczne w Polsce, w tym PO i PiS, są zdecydowanie przeciwne Gazociągowi Północnemu. Pierwszym polskim znaczącym głosem poparcia dla gazociągu była wypowiedź – paradoksalnie, wcześniejszego przeciwnika Nord Stream – Aleksandra Kwaśniewskiego. Miał on powiedzieć, że „*podłączenie naszego kraju do rosyjsko-niemieckiego rurociągu pozwoliłoby rozwiązać istniejące w Polsce obawy przed wstrzymaniem dostaw gazu z Rosji*”³⁸.

Ekologia jako strategia powstrzymywania Nord Stream

Jak zapewnia konsorcjum Nord Stream, budowa i eksploatacja gazociągu na dnie Bałtyku nie przyniesie ekosystemowi szkody. Inwestycja ma być realizowana optymalnym, z punktu widzenia ochrony przyrody, szlakiem, według najwyższych standardów, pozwalających na bezpieczne i nieszkodliwe ułożenie rur, ich eksploatację, a następnie – demontaż³⁹. Także fińscy autorzy zarysowej analizy problemu *Projekt gazociągu Nord Stream: kwestie dotyczące środowiska naturalnego* stwierdzają (zastrzegając, iż jest to wyłącznie wstępna ocena), że nie

³⁶ M. Olex-Szczytowski, J. Rostowski, R. Sikorski, *Russian gas pipeline would be geopolitical disaster for EU*, „Financial Times” 28.05.2007, http://www.ft.com/cms/s/0/db259cf2-0cb7-11dc-a4dc-000b5df10621.html?nclick_check=1

³⁷ A. Łakoma, *Superkontrakt PGNiG*, „Rzeczpospolita” 30.06.2008 r., <http://www.rp.pl/artykul/156064.html>

³⁸ P. Zychowicz, *Kwaśniewski: Nord Stream może być korzystny dla Polski*, „Rzeczpospolita” 16.07.2008 r., <http://www.rp.pl/artykul/163681.html>

³⁹ *Predwaritel'nyj wariant materialow...*, s. 9-19.

ma poważniejszego zagrożenia dla ekologii⁴⁰. Stwierdza się tam, że „*Na etapie funkcjonowania gazociągu nie należy spodziewać się większych zakłóceń populacji ryb, ptaków i ssaków morskich*”⁴¹. Krytyka projektu dotyczyła przede wszystkim krótkiego terminu realizacji, a co za tym idzie braku możliwości przeprowadzenia wystarczająco dokładnych badań potencjalnych zagrożeń na środowisko morskie i obszary nadbrzeżne, a także braku analizy możliwych alternatyw dla gazociągu i jego trasy⁴².

Trzeba podkreślić, że polityczne i ekonomiczne interesy zdominowały dyskusję o wpływie gazociągu na środowisko naturalne. Konsorcjum Nord Stream i jego zwolennicy podkreślają proekologiczny charakter inwestycji (m.in. zmniejszenie ruchu tankowców na Bałtyku), podczas gdy poddawanie w wątpliwość bezpieczeństwa środowiska naturalnego stało się strategią blokowania i opóźniania inwestycji. Odnotujmy, że litewski Sejm w marcu 2007 roku wydał oświadczenie sprzeciwiające się budowie, ze względu na brak dogłębnych badań wpływu na środowisko. Estonia zaś 21 września 2007 roku odmówiła konsorcjum zgody na prowadzenie badań w jej wyłącznej strefie ekonomicznej.

Jedynym skutecznym środkiem takiej strategii stało się działanie na forum Unii Europejskiej. Organizowane w wielu zainteresowanych krajach akcje zbierania głosów sprzeciwu wobec Gazociągu Północnego zaowocowały prawie 30 000 petycji wysłanych przez obywateli krajów UE do Parlamentu Europejskiego⁴³. W odpowiedzi na tak wyrażone głosy obawy, Komisja Petycji, pod przewodnictwem polskiego deputowanego Marcina Libickiego, przygotowała sprawozdanie. Konkluzja raportu zawiera się w następującym stwierdzeniu: „*Po przeanalizowaniu szeregu opinii i ekspertyz oraz po wysłuchaniu uczestników wysłuchania publicznego sprawozdawca nabrał przekonania, iż Unia Europejska powinna z największą ostrożnością i niepokojem odnieść się do planowanej inwestycji, ponieważ stwarza ona bezpośrednio zagrożenie dla środowiska całego basenu Morza Bałtyckiego. Problem ten ma prawdziwie europejski wymiar, gdyż dotyczy poważnych zagrożeń dla 8 krajów Unii Europejskiej – Niemiec, Szwecji, Finlandii, Łotwy, Litwy, Estonii, Danii i Polski. Sprawozdawca wzywa więc Radę i Komisję do wykorzystania wszelkich przysługujących im środków prawnych, w celu uniemożliwienia budowy gazociągu północnego na skalę zaproponowaną przez inwestora. Sprawozdawca wyraża przekonanie, iż poprowadzenie gazociągu północnego drogą lądową przez terytorium UE pozwoliłoby na spełnienie przezeń celów strategicznych i eko-*

⁴⁰ R. Pelkonen, J. Jantunen, *Projekt gazociągu Nord Stream: kwestie dotyczące środowiska naturalnego*, grudzień 2007, http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2004_2009/documents/dv/703/703357/703357pl.pdf

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ *Rurociąg Bałtycki – PE wsłuchuje się w głos obywateli*, Serwis Parlamentu Europejskiego 07.07.2008 r., http://www.europarl.europa.eu/news/public/story_page/051-33447-189-07-28-909-20080704STO33446-2008-07-07-2008/default_pl.htm

onomicznych (...) przy jednoczesnym uniknięciu poważnych zagrożeń dla środowiska naturalnego oraz pozwoliłoby uniknąć wzrostu cen, który musieliby pokryć konsumenci”⁴⁴.

Libicki stwierdził, że nie do zaakceptowania jest pogląd, iż sprawa inwestycji na dnie Bałtyku jest bilateralną sprawą Niemiec i Rosji. Ochrona środowiska Morza Bałtyckiego jest przy tym jednym z najważniejszych zadań należących do tzw. wymiaru północnego UE. W sprawozdaniu pojawiło się także ubolewanie, że inwestycja stała się dwustronną inicjatywą, z pominięciem Unii Europejskiej.

8 lipca 2008 roku Parlament Europejski przyjął tak zwany „raport Libickiego”. Choć akt ten nie ma mocy prawnie wiążącej, to jest wyraźnym stanowiskiem politycznym. Parlament Europejski wyraził zaniepokojenie możliwymi ekologicznymi szkodami spowodowanymi przez inwestycję. Wezwał Nord Stream do przygotowania oceny wpływu na środowisko w porozumieniu ze wszystkimi krajami Morza Bałtyckiego. Parlament zaapelował także do Komisji Europejskiej o przygotowanie niezależnego raportu ekologicznego⁴⁵. Takie rozwiązanie z zadowoleniem przyjęły kraje sprzeciwiające się budowie. Krokiem do torpedowania budowy Nord Stream stało się powierzenie Polsce przewodnictwa w unijnym projekcie strategii rozwoju regionu Morza Bałtyckiego. Jego zadaniem będzie neutralizacja zagrożeń chemicznych, związanych z zaleganiem na dnie morza pozostałości broni chemicznej⁴⁶.

Dość nieoczekiwanie, w połowie 2009 roku, głosy sprzeciwu wobec rurociągu dobiegły z Niemiec, dokładniej ze strony Bundeswehry. Dla armii problemem jest położenie gazociągu w pobliżu poligonu u brzegów Rugii. Zastrzeżenia wojskowych kolejny raz podnoszą problem przebiegu Nord Stream; ciągły wzrost kosztów na etapie planowania powoduje, że ta perspektywa ciągle się wydłuża, a inwestycja jest coraz mniej opłacalna⁴⁷.

Przyszłość relacji Rosja – Unia Europejska w kontekście liberalizacji europejskiego rynku gazu

Niezależnie od powodzenia czy klęski Gazociągu Północnego otwartym pozostaje pytanie o relacje europejsko-rosyjskie na niwie energetyki. Główne rozbieżności zdań dotyczą zasad liberalizacji rynku gazu krajów UE oraz przyjęcie przez

⁴⁴ Sprawozdanie w sprawie wpływu planowanej budowy tzw. gazociągu bałtyckiego łączącego Rosję i Niemcy na środowisko naturalne Morza Bałtyckiego (petycje 0614/2007 i 0952/2007),(2007/2118(INI)), Sprawozdawca: Marcin Libicki, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+REPORT+A6-2008-0225+0+DOC+XML+V0//PL>

⁴⁵ A. Słojewska, *Sukces Polski: Parlament europejski krytykuje projekt gazociągu północnego*, „Rzeczpospolita” 09.07.2008 r., <http://www.rp.pl/artukul/160192.html>

⁴⁶ W. Kobryń, *Oczyścimy Bałtyk...* z *Gazociągu Północnego*, „Nasz Dziennik” z dn. 13-14.06.2009 r.

⁴⁷ W. Maszewski, *Bundeswehra irytuje Nord Stream*, „Nasz Dziennik” z dn. 12.06.2009 r.

Rosję pełnej Karty Energetycznej z protokołem tranzytowym. Unia Europejska zmierza do liberalizacji rynku, co oznaczałoby wolną konkurencję. Zasady te miałyby objąć również rosyjskie złoża i infrastrukturę przesyłową w ramach nowej umowy o strategicznym partnerstwie UE-Rosja. Unia odwołuje się do zapisów Karty Energetycznej, podpisanej, ale nie ratyfikowanej przez Rosję, ta z kolei wolałaby kontynuować dotychczasowe projekty bez konkretnych ram prawnych. Moskwa bardzo niechętnie rozmawia o liberalizacji dostępu do swoich zasobów i magistrali⁴⁸, podnosząc przy tym, że żąda dostępu do wewnętrznego rynku gazu UE. Przez lata, na mocy praktyki, ciężar budowy mechanizmu regulacji przeniesiono na płaszczyznę kontaktów bilateralnych. Aktualna pozostaje idea implementacji przepisów zawartych w Kartce Energetycznej, np. jako część umowy o partnerstwie strategicznym Rosji i Unii Europejskiej. Rosyjska koncepcja wykrystalizowała się w 2006 roku, w obliczu budowy Gazociągu Północnego. Uznano wówczas, że gwarancje bezpieczeństwa powinni uzyskać konsumenci, ale i dostawcy, którym zapewniono by zbyt surowców i zysk. Porozumienie takie, bez formy długookresowego kontraktu, zobowiązywałoby dostawców do wydobywania i sprzedaży, a odbiorców do kupowania surowców w racjonalnej cenie⁴⁹.

Różne rozumienie i koncepcje wpływają na przyszły charakter porozumienia. Z pewnością nie będzie to uniwersalny dokument, całościowo regulujący omawiany zakres. Możliwe, że pojawią się umowy sektorowe, lecz kwestia ta pozostaje otwarta i zależy od skłonności do kompromisów z obu stron. Wydaje się, że to Rosja będzie musiała skłonić się do proponowanych przez Brukselę projektów, dojrzszych i motywowanych zapisami prawa europejskiego. Większą zależność Rosji od UE niż UE od Rosji w zakresie węglowodorów zauważa wiceszef rosyjskiego MSZ Andriej Denisow, stwierdzając, że rosyjskie dostawy gazu do UE stanowią 25% jej potrzeb, ale dają Rosji aż 85% dochodów z całego handlu gazem⁵⁰. Wiele wyjaśnić może powodzenie lub klęska projektu Nord Stream. Tutaj na rozwiązanie przyjdzie jednak jeszcze poczekać.

⁴⁸ Zasadniczą tendencją, o czym już wspomniano, jest wypieranie inwestorów zagranicznych z rynku rosyjskiego. Zob. także: A. Łoskot-Strachota, K. Pełczyńska-Nałęcz, *Ekspansja Gaz-promu w UE – kooperacja czy dominacja*, Warszawa 2008, publikacja OSW, http://www.osw.waw.pl/files/GP_EU.pdf

⁴⁹ T. Romanowa, *op.cit.*, s. 32-38.

⁵⁰ *Razgowory o tom, czto Rosija komu-to perekroet gazowij kran – pońnyj absurd*, „Wriemia nowostiej” nr 41, 13.03.2008 r., <http://www.vremya.ru/2008/41/5/199523.html>